Pan Lear
Lear
Pan Lear
Pan Lear
Lear
Pan Lear
Pan Lear
Edwarda Lea
Edward Lear
EDWARD LEAR
EDWARD LEAR
Pan Lear
Edward Lear
Pan Lear
Edward
Lear
Lear
Pan
Lear
Pan

Zbigniew Głowacki

Opowieści pana Leara

ul.Sadowa 12 tel. 59 -55

Reżyseria:

Zbigniew Głowacki

asystent reżysera:

Bogumiła Wierzchowska - Gosk

Scenografia:

K.Kain May

Muzyka:

Jean Claude Cottier

Co -production:

Bougogne Arts Cultures Harmoniques

Traduction:

Beata Gąsiorowska

Realizacja dzwięku:

Bogdan Szczepański

Inspicjent:

Jacek

Majok

ul.Sadowa 12 tel. 59 -55

Państwowy Teatr Lalek

w

Łomży

Dyrektor nacz.i art.

Zbigniew Głowacki

Opowieści Pana Leara

wg.

poematów

Edwarda

Leara.

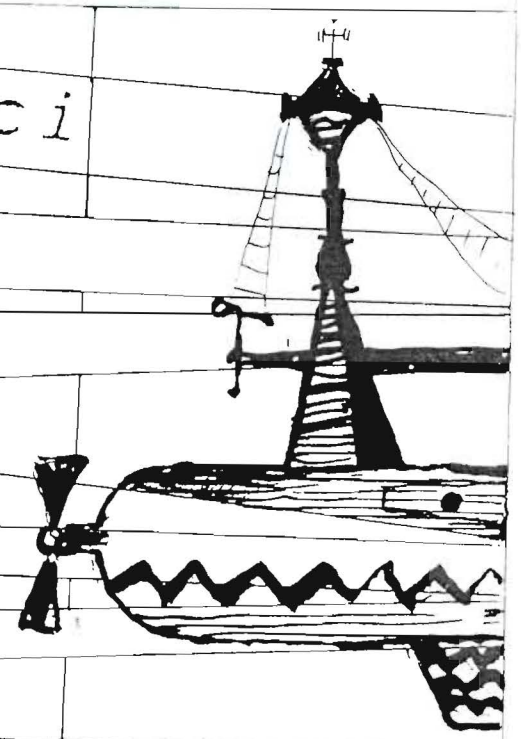

Pan Edward Lear

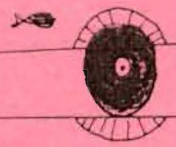

Urodził się 12 maja 1812 roku jako piętnaste dziecko maklera giełdowego w Londynie.Zmarł w 1880 w San Remo.Swoje życie spędził w ciągłych podróżach.Zwiedził Indie.Cejlon,Grecję. Egipt i wiele innych krajów malując,rysując,pisząc. Swój rysopis i charakterystykę nakreślił w wierszu Pana Leara, gdzie jest mowa o wydatnym nosie,pulchnej figurze i o tym, ze znał po grecku jeden wyraz.Świadczy to o poczuciu humoru i wielkiej skromności,znał bowiem sześć języków,łącznie ze starogreckim.Przez pewien czas był nauczycielem rysunku królowe Wiktorii.Warto wspomnieć,że z powodzeniem zajmował się śpiewem i kompozycją.W knowsley,soedzibie rodu Derby sprawującego mecenat nad jego osobą,powstała Księga Nonsensu od której przyjęło się nazywać tego rodzaju twórczość "nonsense verse".

obsaada a

Lear — Jacek Majok

Jego Muzy — Beata Antoniuk

Marzanna Gawrych

Bogumiła Wierzchowska - Gosk

Dżamble — Ryszard Makulec

Jacek Majok

Bogumiła Wierzchowska - Gosk

Dong — Ryszard Makulec

Takie Coś — Marzanna Gawrych

Panna — Beata Antoniuk

ponadtto

Stworzenia i potwory morskie, okręty i inne zjawiska kreowane przez zespół aktorski.

Światło - Grzegorz Korzeniecki

Dźwięk - Leszek Truskolaski

Kierownik pracowni technicznej - Marian Kosobucki

Scenografię wykonali:

Ewa Cichocka, Mirosław Gradowski, Karol Łebkowski, Przemysław Karwowski (art. plastyk), Marian Kosobucki.

Organizator widowni - Teresa Łebkowska

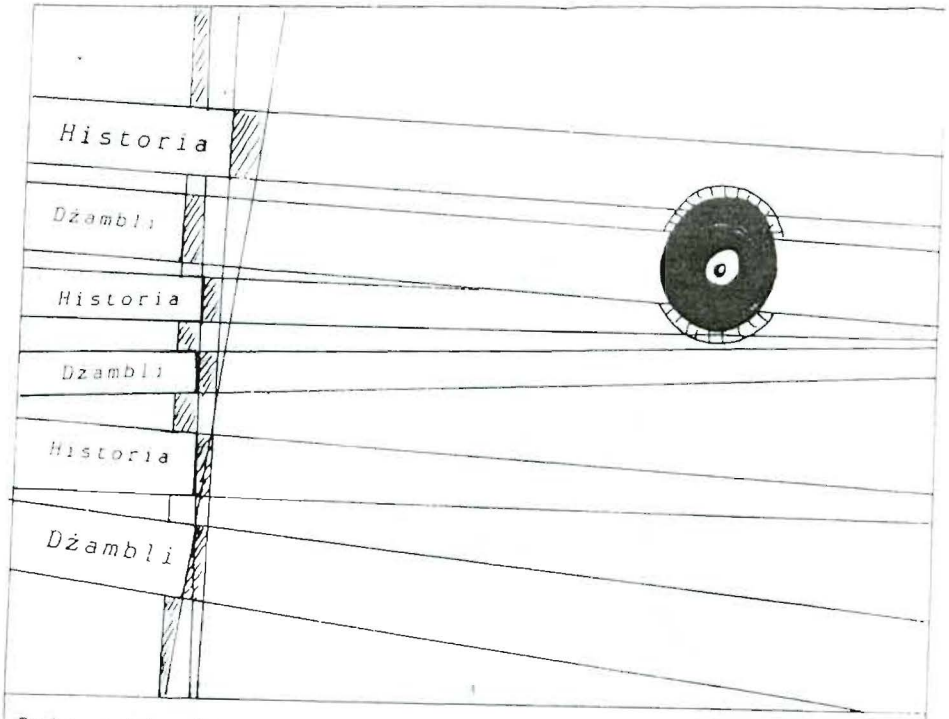

Były sobie Dżamble.....oprócz tego,że były potrafiły zdobyć się na przedsięwzięcie równiez wspaniałe,co niebezpieczne.Wyruszyły mianowicie na morską wędrówkę w okolice,gdzie morze drobnym ściegiem zszyte jest z niebem.Rzadko kto zapuszcza się tam,jeśli nie ma solidnego żelaznego statku,armat,odpowiedniej ilości jajek na twardo i wodoszczelnego kompasu.Ale Dżamble to zupełnie co innego.Przybyły połacie oceanu w sicie,zaprzeczając teorii iż przedmiot ten,tonie w czasie proporcjonalnym do ilości dziur znajdujących się w jego podstawie.Oprócz wielu wrażeń i sławy,Dżamble przywiozły sobie piękną Pannę.

Nic więc dziwnego,że wydano na ich cześć Bankiet na którym podano drożdżowe ciasteczka.

Historia Donga

Historia Donga Historia Donga

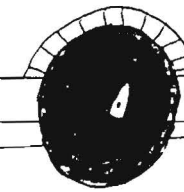

Dawno,dawno temu,na skalistej wysepce pośrodku Oceanu o ołowianych falach,urodził się Dong.Zaczął swój żywot w kapeluszu Pana Leara,który począł go dla nonsensownego kaprysu widząc,że świat niebezpiecznie zmierza w kierunku rozsądku.Gdy poczuł pierwsze drgnienie swego małego dziwnego serca,Dong wstał,rozejrzał się dookoła,a potem wygramolił się z learowego nakrycia głowy.Wyspa miała cztery kroki długości i trzy szerokości.Jest to być może dużo ale tylko na dzień lub dwa.Dong szybko poznał każdą wklęsłość i wypukł swojej wyspy i uświadomił sobie własną samotność.
Zaczął się wpatrywać w beznadziejnie prostą linię horyzontu po której jak smutny clown przechadzała się Melancholia.
Nie wystarczyło mu Takie Coś - jednooki puszysty tubylec zakochany w nim po uszy.Czekał na Wydarzenie,na Odmianę... .
Gdy pewnej nocy zmęczony oczekiwaniem zasnął,przygoda przerw ła linię horyzontu.....i,wszystko się zmieniło.

" Obrona nonsensu"

" Obrona nonsensu"

" Obrona nonsensu"

Religia od wieków stara się,aby ludzie zachwycali się i podziwiali " cudowność" stworzenia świata,aby zapomniała, że nic nie może być cudowne,o ile jest zarazem pełne rozsądku. Jeżeli uważamy za rzecz oczywistą,że drzewo zostało stworzone po to jedynie,aby żyrafa miała co jeść - to nie możemy się tym zachwycać ani tego podziwiać.Ale gdy spojrzymy na drzewo jako na coś,co żywa ziemia wydała z siebie w przystępie nagłej rozrzutności i co wznosi się ku niebu bez żadnego specjalnego powodu - to wówczas dopiero odkrywamy głowę w podziwie dla Ogrodnika.I wszystko w istocie ma ten " inny powód",tę swoją drugą stronę jak księżyc - patron nonsensu.Jeśli patrzeć będziemy na świat z tej właśnie drugiej strony,to ujrzymy,że ptak jest kwiatem,który oderwał się od łańcucha łodygi i uleciał, dom - olbrzymim kapeluszem,a krzesło- przyrządem na czterech nogach dla kaleki,co ma tylko dwie.

To jest ten właśnie aspekt otaczającej nas rzeczywistości który najpewniej prowadzi do duchowego podziwu.

Gilbert Keith Chesterton

Gilbert Keith Chesterton

Gilbert Keith Chesterton
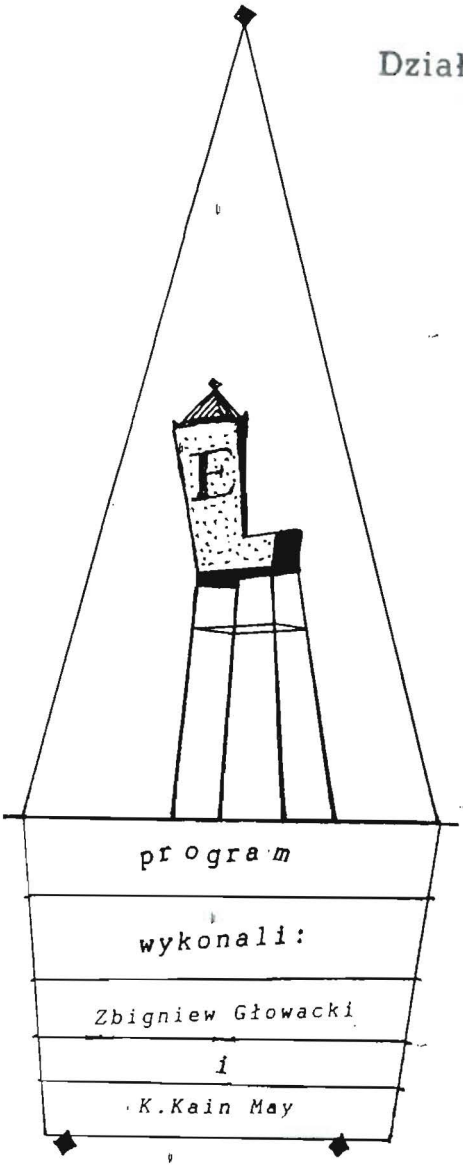
Działu Dokumen
ZG ZAS